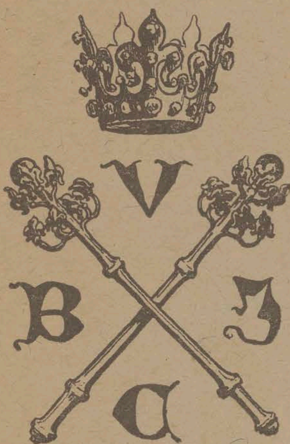

V
B
J
C
37838
I



KROTKIE OPISANIE

Pożyćia y Cnot Wielebnego Brátá

ALFONSA RODRIGWEZA

Zakonnika Societatis IESV.



Hiszpáńskim iezykiem wydáne

w Májoryce Roku 1627. dniá 30. Kwietniá.



1. *Vrodzenie y wychowánie Alfonsá.*

VRodźił sie Wielebny Brát *ALFONS RODRIGWEZ* w Segowiey mieśćie Hiszpáńskim 25. Lipcá Roku 1530. Rodźicow miał Dydaká Rodrygwezá / y Márya Gomez / ludźi uczćiwych / á Chrześćiáńskiemi obyczáiámi známienitych : ktorzy / iáko támtego kráiu zwyczay nieśie / suknem kupczyli. Wychowány był Alfons z wielka pilnośćia / we wszelákim pobożnośći ćwiczeniu. Z młodu záwział znáiomość z Oycámi Societatis IESV, ktorzy ná przepowiádánie słowá Bożego / do Segowiey záſzedſzy / w domu Rodźicow iego gospoda stáneli byli. Od nich náuczył sie náuki Chrześćiáńskiey / y rożnego nábożeństwá / á osobliwie Rożáne° Naświętſzey Pánny wianká. Po-

ká. Posłány do Akáli/ áby śię Grámmátyki uczył / gdy Rodźic umárł / muśiał we trzynastu lećiech szkołę po rzućiwszy / do oyczyzny powroćić / áby domowych zabaw/ ná poćiechę y pomoc/ ták Mátki/ iáko y śiostr / pilnował. Doroższy lat słusznych / idąc zá wolą Rodźićielki swey zrękował sobie Pániénkę y vrodzeniem / y pobożnym wychowániem zálecona ; w ktorym stadle lat kilká przeżył / obeśćia y pomnożenia domostwá swego pilnuiąc ; y owszem ugęszczáiąc do SS. Sákrámentow / y cále śię ná służbę Bożą wydawáiąc.

2. Powołánie do Chrześćiáńskiey doskonáłośći na świećie.

Wołał go Pan Bog do wyższey doskonáłośći / rożnemi á trudnemi przypadkámi nawiedzáiąc. Zá krotki bowiem czás / nie málą summę w kupiách utráćił. Małżonkę też iego náwiedźił choroba ćięszka y długa / z ktorey umárła. Vwolniony Alfons od tego ćiężaru / z większą gorącośćią sercá ná służbę Bożą wydawał śię. Trzy látá w Segowiey wdowcem zostawszy / zmieszkał / postámi / włośienicámi / y innemi pokuty świętey ćwiczeniámi śiebie martwiąc. Cáłego przeszłego żywotá spowiedź / z przygotowániem niepospolitym y obfitemi łzámi uczynił przed iednym Kápłánem Societatis IESV, ktora ná ten czás iuż w tym mieśćie Collegium swoie miáłá. Ná káżdy dźień połpiątey godźiny ná Modlitwie trwał / ráno dwie y kwáterę / wieczor tyleż. Pierwszego roku tylko ustney modlitwy niemal záwsze używał / Koronkę Pánny Náświętszey odmawiáiąc: w ktorey / gdy mowił *Oycze nasz, &c.* ślicznę

czna roża czerwona widźiał; biała záś gdy mowił / *zdrowáś, &c.* Tegoż roku od Siostr náuczył śię odpráwowáć Rożániec / rozmyśláiąc piętnaśćie táiemnic żywotá Páná JEzuſá: y owßem / ſam Pan JEzus náuczył go ſpoſobu rozważánia okolicznośći káżdey taiemnice. W tym ćwiczeniu uczćił go Pan / rożnym náwiedzeniem ſwoim y obiáwieniem / udźieláiąc mu affektow náświętßey ſwey męki / y pokázuiąc iák wiele w káżdey cząſtce / ućierpiał. Raz pokázał mu śię Pan JEZVS / w wielkiey świętych gromádźie / z ktorych nie poznał Alfons żádnego krom S. Fránćißká / do ktorego miał oſobliwe nábożeńſtwo. Náświętßá też Pánná często go widzeniem ſwoim ćießyłá; á zwłáßcza raz w dźień Vroczyſtośći Wniebowźięcia ſwego: ktorego czáſu Náświętßy Sákráment z wielkim nábożeńſtwem y gorącośćią przyiąwßy / duchem podnieśiony był / y poćiecháml iego niewymownemi nápełniony.

W tym tákim pożyćiu / doßedßy iuż lat trzydźieſtu ośmiu wieku ſwego / iáchał do Walencyey / chcąc tám obaczyć śię z X. Ludwikiem Sántánderem Societatis IESV, z ktorego rozmow y obcowánia / w Segowiey / udał śię był ná proſte śćieżki doſkonáłośći Chrześćiáńſkiey. Zá rádą iego żábáwił śię nieco ucząc śię ięzyká Láćińſkiego: ná tey zábáwie miernie poſtąpiwßy / czuiąc iuż w ſobie od Bogá wzniecona gorąca chęć do opußczenia świátá / poſtánowił wſtąpić do Zakonu Societatis IESV: á ták mniemáiąc iż w nim ſtan Bráćiey Koádiutorow ſpoſobnieyßym miał bydź / do pokory / umartwienia / y nábożeńſtwá ktorych cnot oſobliwiey prágnął / prośił áby zá Koádiutorá go do Societatem przyięto. Kuśił śię Szátan to iego przedśięwźięćie przerwáć / tákim kßtałtem; wźiął ná śię poſtáć iednego Puſtelniká /

ſtelniká/ á wkradßy ſie w przyiaźń / myśli one poczał wá-tlić: ále Alfons uczuł zdrádę/ á wßytkie iego ßálbier-ſtwá y zdrády zbiwßy/ ſámego odpedźił.

3. *Wſtąpienie do Zakonu* Societatis IESV.

Już Alfons miał lat czterdźieśći/ á zátym nie wiele iuż śiły do zakonnych w vmártwieniu y pokućie / prac: dla czego Przełożeni zakonu nie co mu trudnośći w przyięćiu czynili. Ale go wſparł X. Antoni Kordeſes maż wyſokiey doſkonáłośći Prowincyał ná ten czás Arágońſki/ mowiąc: *Przyimimy Alfonſa za swietego, ktory przez ſwoie Modlitwy y cnoty, barzo pożytecznym wßytkim będźie.* Przyięty roku 1571. dniá oſtátniego Styczniá w Kollegium S. Pawłá/ Nowicyat záczął: gdźie odpráwiwßy ßeść mieśiecy poſłány był do Kollegium Máiorykáńſkie°/ w ktorym żył lat około czter-dźieśtu śiedmiu áż do ßcześliwey ſwey śmierći. Ktorzy-kolwiek z nim przez ten czás obcowáli / przypátruiąc śie z umyſłu iego poſtepkom; wßyſcy go czćili iáko męzá świa-tobliwego / y wßelkich cnot pełnego: nigdy ábowiem w ſpráwách iego nie mogli poſtrzec / áni defektu iákiego/ áni niedbálſtwá nágány godnego/ áni niedoſkonáłośći około zá-chowánia Reguł; do ktorych ták wßytkie ſwe rozmowy y poſtępki ſtoſował / iż były pełne Duchá y umártwienia. Do tychże Cnot porußał ſercá tych / ktorzy w trudnośćiach ſumnienia ſwoiego z nim rozmowy miewali; á lubo ſámi byli y náuki wielkiey y świątobliwośći niepoſpolitey/ ie-dnák odpowiedźi od Alfonſa ſobie dáne poważáli wyſoce/ iáko wyroki męzá wyżßym niebieſkim świátłem oświeco-nego. Nápiſał był/ dla właſnego poſtepku / nieco náuk z

oświece-

oświecenia Bożego wżiętych / około nieprzerwánego ćwi-
czenia śie / w Vmártwieniu / Cierpliwośći / Pokorze / Po-
słußeństwie / y w innych Cnotách: to pismo / po iego śmier-
ći v ludźi uczonych w wielkim podźiwieniu było / y do ná-
śládowánia ich poćiagnęło / zwłaßczá tych / ktorzy świá-
domi dobrze byli / iáko gruntownie Alfons / po wßytkie dni
pożyćia swego / w tych Cnotách ćwiczył śie.

4. Vmártwienie Alfonsá.

Vmartwienie iego / iáko świádczyli ktorzy znim żyli / ták bárzo wielkie było: iż iáko łuk záwße nápięty miał ná-doredźiu ustáwiczne trudzenie ćiáłá swego / we wßytkich rzeczách / wielkich y máłych / nigdy nic przyiemnego zmy-słom swym nie pozwalał / kiedy to bez vßczerbku Posłußeń-stwá / y przymowki osobliwośći / mogł uczynić. Niezli-czone sa wynálazki umartwienia rożnego. Stoiac ná no-dze chorey wśpierał śie: chodzac / obierał droge bárźiey ká-mienista / áby stopy y pálce o kámienie urażał. Wiecey niż przez czterdźieśći lát / nigdy roże áni inßey zápach wdźieczny máiacey rzeczy / nie powachał. W mrozy / ni-gdy nie stáwał ná promieniu słonecznym / nigdy reku u ko-minká nie zágrzewał. W upał słoneczny nigdy nie chodźił ná mieysca / gdźieby śie mogł wiátrem od morzá wieiacym ochłodźić. Wyiawßy / kiedy Przełożeni w zgrzybiáłey iego stárośći máiac oko ná ostátnia potrzebe / ináczey czynić ro-skazáli. W naywietße / ábo mrozy / ábo goraca nigdy nic nie mowił o niewczesnośći powietrzá: ieśliby záś kto z bráćiey spytał go / coby śie iemu zdáło / o upale ábo źi-mnie / ktore ná ten czás było; nátychmiást odpowiádał.

 On pra-

On prawdźiwy upał iest, ktory w pickle potępieni ćierpią: y ten ktory ćierpią świete Duße w Czyscu. Tám namilßy Bráćißku ćierpią prawdźiwe mrozy. Tu nas umartwiaymy, tu ćierpmy: abyśmy śię tám, zá łáską y miłośierdźiem Bożym, nie dostáli. Bárzo śie ćießył / kiedy iákie okázye do umártwienia podawáły śię / ktore mu Pan Bog często sporządzał / gdy przez niedozor tych do ktorych náleżało / podáwano mu do iedzenia / ábo iaycá śmierdzace / ábo owoce bárźiey gorzkie niż żołć / y inße tym podobne potráwy / ktorych sługá Boży ochotnie pożywał / smák swoy umártwiaiac. Kiedy záś w Vroczystość iáką / co osobliwego do iedzenia dáno: ták śię sam wewnatrz przed przytomność Bożą zbierał / iż żadnego smáku w pożywaniu onych potraw nie czuł. W ostrożnośći ßáfowánia oczu ták był śćißy y pilny / iż przez lat 47 / nigdy ná twarz niewieśćią nie poyźrzał: lubo był odźwiernym około trzydźiestu lat; á służąc do Mßy świętey we dni Vroczyste / trzeba było po Kommuniey podáwáć Kielich z Ablucyą rożnym osobom białey płći. Nigdy nie prośił o dozwolenie ná przechádzkę w pole / krom iednego razu / ná poćiechę strápionego Brátá / ktory tego po nim żądał. Nigdy nie chćiał przypátrowáć śię Wiazdom woysk / do wyspu Máioryki przypławionych; áni inßym wdźięcznym widokom. Aby tym lepiey umartwił ćiekáwość do pátrzánia / záwße ná sercu y pámięći swey miał wyrażoną skromność oczu Páná náßego JEZVSA / ktorą widźiał / kiedy mu do Mßy S. służącemu pokazał śię ná wierzchu Ołtarzá ku tey stronie / gdźie Ewángelią czytáć kápłáni zwykli. To bowiem widzenie ták w sercu Alfonsowym tkwiało / iż przypomniawßy sobie onę skromność y piękność oczu Páńskich / sam śiebie do osobliwey skromnośći dźiwnie

ukłádał.

ukłádał. Pomogłá też do tego wiele náuká Przeczystey Bogárodźice; ktora go w sam ráchunek sumnienia południowy upominálá z strony skromnośći / y straży oczu: áby przez wßytkie zmysły swoie żadney niedoskonałośći nie dopußczał śie. W chorobách bárzo ćiezkich / kolki / kámienia / bolow żołądká / y tym podobnych / wielką ćierpliwość y ućißenie záchował / nie tylko nie uskarżáiąc śię / ále namnieyßym słowem nie pokázuiąc coby ćierpiał. Gdy kto náwiedźiwßy / pytał / iákoby śię miał? wesołą twarzą odpowiádał: *Bedźie dobrze za łaską Bożą.* Sámemu tylko Przełożonemu y lekárzowi ßczerze chorobę swoię opisował / ile mogło bydź ćięßkość bolow táiąc. Przed śmierćią kilką mieśiecy spytany od Przełożonego iákoby śię miał? odpowiedźiał: *Cierpię kolkę, kámień, bol żołądka: nogi mam tak ćięßkie, iakoby ołowiáne, iż rußyć iemi nie mogę: po całym też ćiele mam rożne bole. Iednak zá łaską Bożą wielce iestem kontent: y tak rozumiem, iż barzobym śię smęćił, kiedyby Pan Bog te bole oddalił. Niech on bedźie błogosławiony.* Lekárstwá im bárźiey gorzkie y przykre były / tym z więtßym affektem y ochotą záżywał.

5. *Vtarczki z Duchámi przekletemi.*

Do ták wielkiey vmartwienia żądzy / ktorą práwie Alfons gorzał / stosuiąc P. Bog swoię opátrzność; przepuśćił nań rożne náiázdy y woyny / Duchow przekletych / z ktoremi walczył niemal przez ośm lát bez przerwánia. Pokázowáli mu śię w postáći bárzo stráßney / y dręczyli sługę Bożego okrutnie / niesłychánemi mękámi: ále Alfons záwße zwyćięstwo otrzymywał. Więcey niż po trzy stá kroć / od tych piekielnych poczwar wyćierpiał / wßytkie rodzáie mąk / ktore w pierwiastkach Kośćiołá S. ná męczennikow

czenników Chryſtuſowych / okrućieńſtwo Tyránow Po-
gáńſkich wymyślało. Niepodobna opiſáć bole nieznośne z
o ktorych ſam Alfons twierdźił / iż tyśiąc rázy trzebá mu
było / według biegu przyrodzonego umrzeć / gdyby go byłá
oſobliwa łáſká Boża / nád przyrodzenie / nie wſpieráłá.
Wßytkie te piekielnych furiy naiázdy / ná to godźiły áby go
ná iáką nie wielką w czyſtośći niedoſkonáłość ábo przyna-
mniey do iákiego niećierpliwośći poruszenia / przywiodły.
Ale chwalebny Chryſtuſowy Rycerz Alfons / ták pilną nád
ſobą / w tákowych mękach / ſtraż miał: iż nie tylko bez
uſzczerbku wßelkiego / czyſtośći y ćierpliwośći / te ſtrzymy-
wał; ále też ná pohańbienie Czártowſkich śił / z wielką
ſerdeczną gorącośćią / odważał śię / ráczey y te ktore mu
zádáwano męki / y ſáme piekielne / do ſądnego dnia ćier-
pieć ániżeli ná námnieyßy powßedni grzech przyzwolić.
Táka iego odwagą zawſtydzeni oraz / y roziußeni nieprzy-
iáćiele odchodźili: á Pan Bog żołnierzá ſwego / po wygrá-
ney oſobliwemi ſwemi łáſkámi / ćießył. Drugi był naiázd
czártowſki uśilnie ná to nápiety / áby nie dopußczáli Mo-
dlitwy ſpokoynie odpráwowáć / ktory trwał máło nie
przez cáły rok. Przypádło to nań / iż gdy z umyſłu mo-
dlitwę záczynał / táka go chorobá / lekárzom nieznáioma /
znienacká opánowáłá; iż iáko ołow iáki ośiężał / z nie-
znośnemi około nerek bolami: á ſkoro modlitwę ſkończył /
nátychmiaſt zdrowym zoſtáwał. Częſto kuśili śię utopić
go. Raz w Kollegium / z náywyżßego ſtopnia kámiennych
wſchodow zepchnęli: ktorym przypádkiem / ták zbitym
zoſtał / że śię rußyć nie mogł. Kilka lát przed śmierćią /
oſtátnie nań śiły wywarli / ſtáráiąc śię z ſercá ie° zgołá wy-
drzeć pámiątkę przytomnośći Bożey / ktorą on záwße bár-
zo żywą

go żywa záchował / co dźiało śię z tákim zámieszániem/ iż ustáwiczne vst swoich modlitewki / *Oycze nasz, &c. y Zdrowaś Marya, &c.* ledwie mogł sobie przypomnieć / y serce z trudnośćia mogł do Bogá podnieść. Te zapásy náćieższe były/ słudze Bożemu przywykłemu do vstáwiczney modlitwy y nieprzerwánego obcowánia z P. Bogiem. Od tey woyny iednák miłośierdźie Boże prętko go vwolniło / nieprzyiaćiołom moc do dálszego nástępowánia odeymuiąc/ á sługę swego w wielkim vćiśnieniu Duszy zostáwuiąc.

6. Pokorá Alfonsa.

W Pokorze / ták wnętrzney / iáko powierzchowney / miał mistrzá sámego Páná nászego JEZVSA; ktory chćiał mieć Alfonsa w tey Cnoćie / iáko náydoskonálszego: dla tego bárzo często zánurzał go w przepáśći świátłego poznánia śiebie sámego; gdźie náydowálá śię Duszá iego ná kształt rozbitego ná morzu / zewsząd wodámi niezmiernemi okrążonego. Jáko bowiem tonący około śiebie tylko wodę widźi: ták Alfons ná ten czas / w poznániu sámego śiebie zánurzywszy/ tylko swoie *nic* poymował; iáko zgołá *niczym* sámym był. Co wyrázał tákiemi słowy: *Co ma człowiek z śiebie; coby dobre było, y z czego mogłby śię chlubić? odpowiadam; Nic. Abowiem z śiebie nic nie iest: z śiebie nic niemoże. Ia iestem samo Nic, y grzechow pełny : ile ze mnie, nic dobrego mieć nie mogę.* Tráfiło śię ráz / iż gdy on báwił śię / ćwiczeniem duchownym / około poznánia sámego śiebie/ Zbáwićiel nász/ vżyczył mu bárzo doskonáłey sámego śiebie pogárdy/ pokázuiąc mu / przez iákieś w nim sámym widzenie / tego czym był. Z ktorego widzenia sámego śiebie / ták sam sobie obrzydł / iż rádby był od śiebie (gdyby to możná byłá) ták ná-

ták ná-

iák nadáley vćiekł: nád to / ták rozumiał / iż nie podobna
iest człowiekowi áby czuiac śie do grzechu / nie brzydził śie
sam soba. Nienawidźiał śiebie iáko psá od tygodnia zde-
chłego / y dźiwował śie że drudzy od niego nie vćiekáia.
Kiedy postrzegł że o nim kto dobrze trzyma / y poważa /
wielce śie frásował: namnieysza cześć sobie wyrządzona
tákim sercem przyimowáć zwykł / iákim drudzy zniewagę.
Kiedy był chorym / mile przed Pánem Bogiem uskárżał
śie / iż dopuszczał áby kto wspomniał nań rzecz ták smro-
dliwa y brzydka / iáko on iest. Jeśli kiedy postrzegł / że
kto ábo iego osoba / ábo rzeczámi iego gárdźi / niewymo-
wnie ućieszony zostawał. Dla tego poważni Kaplani /
wiadomi tákiego iego áffektu / chcac go vćieszyć / vmyślnie
pod czás przed nim mawiali. *Brat Alfons na co śie zgodźi? Tyl-*
ko żeby drugich obciążał. Iuż stárzał śie; do żadney rzeczy nie zgodźi śie.
Ná takowe słowa pokorny á świety mąż / wdźiecznie śie
uśmiechájac / wnetrzne swoie wielkie wesele pokázował.
Wymyślił sobie wiele y niezwyczáynych przyczyn / do zá-
wstydzenia swego służacych / dla ktorych zá nalizszego / y
nagorszego nád wszytkie ludźie / śiebie poczytał. Spisał
był długi reiestr / rożnych zniewág y zelżywośći / ktore
sam sobie wyrządzał / kilka znich ná káżdy dźień obieráiac.
Na wszytkich domowych iáko ná Anyołow pátrzał / śiebie
zá diábła miał. Wiele lat przeżył w wielkiey bárzo boiá-
źni / obawiáiac śie áby dla iego niedoskonáłośći z zakonu
nie wyrzucono: ták dálece / iż nie predzey vspokoiłá śie du-
szá iego / áż sam Pan JEZVS rzetelnie go vpewnił / iż
nigdy do tego nie przyidźie. Jákimśi świátłem wido-
mym powierzchownym wyráźił Pan JEZVS ná sercu ie-
go Boiaźń Boża y zápieczetował ie: ktora Alfons / wszy-
tkie

tkie pokusy y zdrady szátáńskie bárzo łácno zwyciężał. Czytáiąc sposoby niektore Pokory bárzo wysokie / y o nich z Pánem JEZVSEM rozmawiáiąc záchwycony / táka obfitośćią miłośći / y roskoszy duchowney był nápełniony / iż w onych słodkośćiách zanurzony pewnie umárłby był / gdyby sam Pan nie posilił.

7. Posłuszeństwo Alfonsá.

Posłuszeństwo Brátá Alfonsá / było bárzo nie pospolite / wźięte bárźiey z ćwiczenia Niebieskiego / niż z nauki ábo rozumu ludzkiego. W rzeczách w ktorych iáwnego grzechu nie było / głos stárszego / iáko głos / y sporządzenie Boskie przyimował: zátym bárzo pilnym był w zupełnym wykonániu wszytkiego / co rozkázánie w sobie zámykáło / nic nierozstrząsáiąc trudnośći / ábo niepodobieństwá w uczynku. Aby posłuszeństwo wykonał / ná wszytko śię odwáżał : dla czego przełożonym wielkie ostrożnośći / w rozkazowániu trzebá było : tego bowiem rozumienia był Alfons / iż do niego należáło tylko czynić wszytko / co rozkázowáno / ták / iáko słowá brzmiáły / bez żadnych wykłádow y domysłow. Tákie posłuszeństwo / ták ochotne / przez ktore poddány oślep posłusznym śię stáwi ná głos przełożonego / iákoby był głosem Chrystusowym / sámego tylko P. Chrystusá w przełożonym upátruiąc / názywał Brat Alfons / *Posłuszeństwem wiary y posłuszeństwem Anyelskim.* Mawiał iż tákowi Posłuszni / náśládowcámi są Páná Chrystusá / y náczyniámi / ktoremi reká Boża wláda / przez ktore P. Bog ná chwałe swoie / z w nich sámych y w drugich / śiłá dokázuie; y że tákowi posłuszni wielkie pożytki / ná własnych

 y bliźnie-

y bliźniego duszách przynosza. Z wielka swoie pociecha/ przez obiáwienie Boże / wyrozumiał iákim sposobem roskázánie stárszego pochodźi od sámego Páná Chrystusá. Zostáwił ná pismie bárzo wysokie náuki o tey cnoćie: ktore właśnym ćwiczeniem wykonywáiac / wielkich á niezwyczáynych łáśk z niebá dostąpił. X. Wincenty Mas Kártuzyan / mąż wielce duchowny / w Modliwie doskonáły (ktory po śmierći od wszytkich był zá świetego miány) prágnał obaczyć śie y rozmowić z Brátem Alfonsem / o ktorego świątobliwośći/ z pospolitey wieśći śilá słyszał / Uprośił tedy szláchćicá iednego Jáná Wiwos/ iż Alfonsá sprowádźił do gumná iednego przy klasztorze Kártuziáńskim. Zábáwili śie sludzy Boży ná rozmowie spolney/ więcey niż przez cztery godźiny; po odeśćiu Alfonsá/pytał pomieniony szláchćic/ X. Wincentego/ coby zá poćieche odniosł z oney rozmowy / y coby o Alfonśie rozumiał. Ná co X. Wincenty. *Bárzo wielką poćieche odniosłem, y ták trzymam, iż ná cáłym świećie niemász człowieká lepszego pożyćia, przykłádnośći, y posłuszeństwá, nád Brátá Alfonsá. Kiedyby mu stárszy roskazał przenieść śie do Barcynony, szedłby bez łodźi po wodźie, a P. Bog iego posłuszeństwo cudem pochwaliłby.* Co sámo wyświadczyło doświádczenie; ábowiem gdy mu rzeczono áby szedł do Indyey / nátychmiast nic nie rozmyśláiac śie poszedł do wrot domowych; ále mu záraz odedrzwi wroćić śie kázano. Gdy go pytáno / coby był vczynił okretu nie ználázszy. Odpowiedźiał: *Nic mi inszego na myśl nie przyszło, tylko roskazánia wykonánie: ieśliby m zaś nie zastał był okretu, vfaiąc świetemu Posłuszeństwu, puśćiłbym śię był w morze.* Wiele tákowych Posłuszeństwá przykłádow zostáwił / ktore w dostátecznieyszym iego żywoćie / szerzey opisáne są.

8. Miłość

Miłość ku bliźnym / y gorliwość Zbáwienia duß ludzkich / były iáko pará ſkrzydeł / ktoremi Alfons ná wyſoką nád zwyczáy świątobliwość wzbił śię. Prágnął wßytkich rátowáć / ileby mu pozwolono. Vſtáwicznie modlił śię / wßytkich P. Bogu polecáiąc; á oſobliwie przećiwnikow y prześládowcow ſwoich. Niektorym ziednał pokoy y pożytki docżeſne / drugim uprośił zdrowie / y przedłużenie ná kilká lat żyćia; drugim wiele poćiech y dobr duchownych. Będąc zá towárzyſzá z Xiędzem / ktory poſłány był ná przygotowánie do śmierći niewiáſty iedney / ktorą porodźić nie mogąc práwie iuż konáłá; ták dálece / iż iuż pogotowiu Cerulicy byli / áby po ſkonániu nátychmiaſt / mátkę proli dla záchowánia żywo dźiećięćiá: użáliwßy śię y Mátki y płodu / vdał śię ná Modlitwę / y ofiáruiąc wßytko co był dotąd dla P. Bogá / ábo vczynił / ábo ućierpiał / prośił P. Bogá o zdrowie oboygá. Rátował wnet Pan Bog / ták ßczęśliwym porodzeniem / iż po trzech dniách onę niewiáſtę Alfons nálazł ná vlicy / ták prácuiącą / iákoby nigdy nie chorzáłá. Roku 1613 dla niezwyczáney ſußy ná Wyſpie Máioryce / ná uproßenie dżdżu / wielkie nabożeńſtwá z Proceſſyámi odpráwowáły śię od wßytkich ſtánow; przełożeni tedy Societatis rozkazáli Alfonſowi áby oſobliwie Páná Bogá prośił o rátunek w oney poſpolitey potrzebie. Vczynił to Alfons z wielką gorącośćią ſercá; y wźiął od Páná táką odpowiedź. *Alfonśie, ia ich tak opatrzę, iako im pożyteczno będźie. Deżdż nie będźie: iednak ia obiecuię tobie, iż obywatele będą mieli z potrzebę, pßenicy; a to od poſtronnych.* Ták śię ſtáło. Niemał nic / tego Roku

pßenicy zgołá / z polá / po cáłym wyſpie / nie zebráno : á P.
Bog ſporządził / że z rożnych y dálekich kráiow Okręty z
pßenicą do Máioryki przypłynęły / z ktorych ták ſie wßy-
ſcy opátrzyli / iż żádnego niedoſtátku chlebá nie uczuli. A
ieśli ták dźielne były modlitwy Alfonſowe w potrzebách
doczeſnych ; pewnie dáleko dźielnieyße muśiáły bydź w
rzeczách duchownych : zwłáßczá że ná te / z ſowitym áffe-
ktem / y gorącośćią wylewáć ſerce ſwe zwykł. Oſobá ie-
dná ćießkiemi pokuſámi ſtrápioná / zwierzyłá śię Alfonſo-
wi ſwego utrápienia / y cáłego ułożenia wnętrznego dußy
ſwoiey / zá tę oſobę gdy śię modlił Alfons wźiął od Páná
odpowiedź / *Iż iuż temu zábieżąno.* Jákoż niemießkáiąc na-
wiedźiłá go táż oſobá / oznaymuiąc iáko ieſt rátowána /
dźiękuiąc P. Bogu zá pomoc / á brátu Alfonſowi zá mo-
dlitwę. Jnßy ktoś w potrzebie więtßey / y utrapieniu du-
chownym udał śię do Alfonſá. Obiecáwßy mu Alfons
ſwoię modlitwę / z wielką uśilnośćią / y gorącośćią ſercá
modlił śię zań do Páná Bogá / mowiąc : *Panie przenieś to
utrápienie y pokuſę, z tey oſoby, ná moię : ia chcę ćierpieć ią, z wiel-
ką ochotą, po wßytek czas żyćia moiego.* Ale odpowiedźiáno :
*Nie tak będźie Alfonśie : co inßego , nie pokuſę będźieß ćierpiał za tę
oſobę : y záraz go opanował ćiężki bárzo bol żołądka.* Y ták ona
oſoba zá ktorą śię modlił / wolna od ſwego utrápienia / zo-
ſtáłá / á Alfons w nágrodę tego / lát kilka on bol ćierpiał.
We wßytkich zatrudnionych ſpráwách / w przypadkách ro-
żnych / w niezgodách y nieprzyiáźniach ludzkich / przez mo-
dlitwę y umártwienie śiebie ſámego upráßał u Páná Bogá
ßczęśliwy koniec y zgodę pożądáną. Mowá iego w po-
dáiących śię okázyách ták ſkuteczna byłá / iż wiele oſob po-
rußáłá do niepoſpolitey w obyczáiách odmiany / ták iż
wzgárdzi-

wzgárdziwszy świátem do zakonnego życia / vdawáli się. Ták Bártłomiey Walpergá / zá modlitwą iego / porzućiwszy nádźieię licenciatury w Náukách / y wysokich promociy zátym idących / do Kartuzow wstąpił / gdźie żył y vmárł / z wielką v wszytkich o swey świątobliwośći sławą. Ták Piotr Sántácilia / szlachćic w tamtym kraiu przedni / iego rozmową uięty / y modlitwą wspárty / w młodzieńskim wieku świátem pogárdźiwszy Klerykiem został / w ktorym stánie / bárzo nábożnie y przykłádnie żył do śmierći.

9. Złączenie z Bogiem.

Miłość ku Pánu Bogu wydawáłá się w Alfonsie / náprzod przez nieprzerwáne prágnienie pełnienia we wszytkim woli Bożey / obieráiąc ią zá iedyne práwidło / y cel wszytkich postępkow swoich ; powtore przez zupełne wyrzeczenie Woli włáśney / ktorą P. Bogu cále był oddał. Vstáwicznie przed obecnośćią Bożą báwił się : ták / iż ná namnieyszą chwilkę / od niey nie odstępował. Ktore iego ćwiczenie / iáko było przyiemne Pánu JEzusowi / tákim widzeniem Pan wyświádczyć raczył. Jednego czásu / gdy Brát Alfons / do Kollegium drzwi iáko odźwierny / otwierał / w postáći widomey Pan JEZVS sam / z Przenáświętszą Mátką swoią / y z inszemi Swiętemi Anyołámi / y duszámi / wszedł do Collegium / nagradzaiąc mu gotowość y nabożeństwo iego / z ktorym ná káżde zádzwonienie do drzwi przybiegał / myśląc iż sám Pan Chrystus woła go / á záwsze odpowiádaiąc ná dźwiek dzwonká : *Pánie iuż biegę.* Nigdy Páná Bogá z pámięci swey nie spuszczał / ták dálece / iż iáko sam iednemu Kápłanowi zwierzył się / że

przez

przez cáły dźień / y przez cáłą chwilę iáko śię może zmowić ſkład Apoſtolſki/ rozerwánia myśli nie miewał. We wßytkich ſpráwach / lubo doma / lubo nie doma/ ták był nád ſobą pilnym á z Pánem Bogiem złączónym / iż przemiiáiących ledwie poznáßał. Wyzuł śię był zgoła ze wßelkiey miłośći y ſkłonnośći ku rzeczom ſtworzonym. Miał oſobliwe nábożeńſtwá / ná káżdą godźinę rozłożone / ktore po nim ná piſmie zoſtáły: nieprzerwánie trwał w gorącey modlitwie/ przez ktorą P. Bog podnośił go do wyſokiey bogoboynośći. Tráfiáło śię czeſto / iż gdy ćiáło záſnęło/ dußá z Bogiem zoſtáwáłá w złączeniu przez Modlitwę ná godźin trzy/ y cztery; á ſen zmyſłow/ nic do tego nie przeßkádzał. A iáko inßemi czáſy / ták ná ten czás / ták wybornemi poćiechámi / dußę iego Pan Bog nápełniał / ktore y ná zmyſły / ſpływáły: iż ich żádna miárá / bez niebeſpieczeńſtwá żywotá wytrzymáć by był nie mogł; gdyby był śił iego ſam Pan nie wſpierał. Nábożeńſtwo iego do Náświętßego Sákrámentu oſobliwe było: ile mu poſłußeńſtwo pozwálało / czás / ktory mogł mieć od inßych zábaw wolny/ wßytek ná czći Páná ſwego w tym Sákrámenćie utáionego / tráwił; á zwłáßczá gdy z domu wychodźił/ ábo do domu powrácał. Z wielkim ſerdecznym nábożeńſtwem do Mßey S. ſługiwał: ná ktorą zabáwę / káżdego czáſu / y we wßech okázyách/ bárzo ochotnego / Zákryſtyáni záwße go náydowáli; á nád to poſtrzegáli / iż záwołánie do ſłużenia ták mile z duchownym ſmákiem przyimował / że też weſele y ućiechá duchowna z tey poſługi / ná twarzy wybiiáła śię. Służył záś do Mßey S. z táką ſkromnośćią y nábożeńſtwem / iż y przytomnych do tych áffektow pobudzał: dlá czego było nie máło oſob pobożnych / ktore śię

pilno

pilno wypytywáły o czásie / ktorego Alfons miał do Mßy swietey służyć. Niektorzy z nich widzieli z twarzy iego promienie iasne / y płomieniste / áż do Ołtarzá wypadáiace. Niezliczone są łáski / známienite obiáwienia Boże / wzięte od Alfonsá przy słuchániu Mßy S. ábowiem pokázował mu się Zbáwiciel Pan IEZVS ábo w osobie y vbierze kazącego / ábo iákoby dáiący pocáłowánie pokoiu / Mßą odpráwuiącemu Kápłanowi / ábo ná kßtałt dzieciąteczká niewymownie ślicznego / y iasnego / w vstá przyimuiących Náświętßy Sakráment / wchodzącego.

10. *Nabożeństwo ku Swiętym.*

Miał też Alfons wielkie nabożeństwo do Swiętych Bożych / zwłaßczá do Anyołá Strożá / y do Pátronow / ktorych sobie obrał był dwádzieściá cztery / áby przez cáły dzień przyrodzony / ná káżdą godzinę inßemu się polecał: áby káżdy według swey godźiny modlił się zań / y vprosił v P. Bogá / woli iego świętey / doskonále wykonánie / we wßytkim; áby wyiednáli v tegoż Páná / żeby ráczey nam tysiąc śmierci y sáme piekielne męki bez grzechu Pan Bog przepuścił / niżeli upadek w ieden grzech powßedny. Tákiemi żądzámi / y prośbámi / przez cáły dzień Pátronow SS. zábawiał. Ale nád inne wßytkie nabożeństwá / nabárziey serce swoie wylewał nád zwyczay na nábożeństwo do Przeczystey Bogárodzicy MAryey / y do Náświętßego Sakramentu Ciáłá Páńskiego: od nichże nauczony / bárzo często powtarzał / one serdeczną modlitewkę. *IEZVS MARIA, moie nasłodße miłości: niecháy ia ćierpię, niech vmieram, dlá miłości wáßey; Niech wßytko wáße będzie, á nic mego; ták, iákobym żadney Istoty niemiał.* W sáme Kommunią

C ßkrupu-

ſkrupuł mu iákiś przypadł / y przeląkßy śię nátychmiaſt vćiekł śię do P. JEZVSA / y námilßey Mátki iego ; á owo w tymże momenćie Bogárodźicá pokazáłá mu śię/ mowiąc : Nie lękay śię Synu iuż wßytko ieſt odpußczono. Drugiego rázu / w gromadźie wielu Braći zákonu ſwego komunikuiąc / przedźiwnym ſpoſobem / w káżdym z nich widźiał / Chryſtuſá Páná. Kiedy po przyięćiu náświętßego Sákrámentu / ná oddáwániu dźięk / zabawiał śię / Pan Bog zwykł był iego duße dźiwnie podnośić / pokázuiąc chwałę / ktorey Swięći w niebie záżywaią. Jednego czaſu do ſłucháiącego Mßy / ták P. JEZVS przemowił. *Weſel śię Alfonśie, á teraz ćierp śiła : ia ćiebie w godźinę śmierći twoiey poćießę.* Podczas porywany bywał w Duchu do Nieba/ gdźie widząc Swiętych ták ich rozeznáwáł / iákoby był przez cáły wiek ſwoy z niemi obcował. Pánná Przenáświętßa / dlá oſobliwego do śiebie Nábożeńſtwa / bárzo częſto / w iego woynach z dußnemi nieprzyiáćioły / w choróbách y bolach / w ßkrupułách y rożnych trudnośćiach/ ſámá go ćießyłá / pomágaiąc / lecząc / ná dußy iego vweſelenie y wdźięczną pogodę ſpráwuiąc. W vroczyſtość Wniebowźięćia iey / miewał Brat Alfons rożne niebieſkie náwiedzenia : raz widźiał Tryumf pełny chwáły / z ktorym Bogárodźica / od wßytkich Hierarchiy niebieſkich / á zwłáßczą od Przebłogosłáwioneᵒ Syná ſwego / y od Troycy Przenáświętßey/ do Niebá byłá przyięta. A łubo znáczne nábożeńſtwo miał do táiemnicy Wniebowźięćiá/ oſobliwiey iednák był nábożny do Niepokálánego Poczęćia. Codźień mawiał godzinki máłe o Niepokálánym poczęćiu: á iż ſámá Bogárodźica obiawiłá mu / iáko to nábożeńſtwo y godźinek tych codźienne odmawianie miłe y przyiemne

iey było:

ſey było: wßytkim z wielką gorącośćią tych godźinek odprawowánie zwykł zálecáć. W iedney okázyey rzekł te słowá: *Wiem, iż Pan Bog Societatis IESV Zakon, dla tego ná świećie wzbudźił, áby tego P. Naświętßey Przywileiu bronił.*

II. *Duch Prorocki.*

Z vſtáwicznego z Pánem Bogiem / y Náświętßą Pánną obcowánia przychodźiło do tego / iż podczás Brát Alfons / rzeczy odległe / y przyßłe opowiádał / iákoby ie przytomne miał. Wypráwiono raz z Kollegium Máiorykáńſkiego X. Jána Aghitra / y iuż ſtanął był w mieśćie portowym Soller / áby z támtąd morzem śię puśćił do Bárćinony. Tę drogę iego zálecał w modlitwie ſwoiey Pánu Bogu brat Alfons / ná ktorey obiáwiono mu było / iż ſtátek on wodny / z X. Jánem miał wpáść w ręce morſkich rozboynikow. Vdał śię tedy znowu Alfons ná modlitwę / á wźiąwßy ſobie zá Pośrzedniczkę Pánnę Przenáświętßą goraco śię modlił o wybáwienie X. Jána / áby P. Bog onę iego drogę / w ktorą tego wieczora puśćić śię miał / przeßkodźił. Zátym zárаz ták śię wiatr odmienił / iż śię od Brzegu żadną miárą / ſtátki wodne odbić nie mogły. Tym czáſem názáiutrz oddáno liſt X. Jánowi od Rektora ieo / áby dáwßy pokoy przedśięwźiętey drodze / do Kollegium powroćił. Ták X. vßedł onego niebeſpieczeńſtwá: á żeglarze z ktoremi miał był iácháć do Barcynony ze wßytkim w ręce rozboynikow morſkich doſtáli śię. Drugiego rázu gdy ſługá Boży zoſtáwał ná modlitwie / nátchnieniem wnętrznym / áby śię modlił zá tegoż X. Jána / w Gandiy mießkáiącego / proßąc P. Bogá o wybáwienie

z pewnego niebeśpieczeństwa / w ktorym ná ten czás był.
Vczynił to Alfons do goracey modlitwy vmartwienia o-
śobliwego przydawaiac: y zá łáską Bożą onego Kápłaná
práwie z pázurow piekielnych śępow (ktorzy go przez nie-
znośne ßkrupuły / ná oſtátnią zgube ćiagneli) wyrwał;
ziednawßy mu v Páná Bogá / ſumnienia vſpokoienie.
Páni iedná zacna / ktora zwykłá byłá w rzeczách do Du-
ße należacych rády Alfonſowey vżywáć / wypráwiwßy
brátá ſwego do Walencyey / bała śię zbytecznie / áby ſnać
w rece rozboynicze ná morzu nie wpadł / z ktorey boiaźni
y fráſunku przez iedne cáłą noc nie mogac záſnać / ráno
poſpießyłá śię do Kollegium chac Alfonſowi ſwoie vtrá-
pienie opowiedźieć. Ale Alfons ná poćieche iey rzekł.
*Dźiekuy P. Bogu, á nie ſmuć śie: ábowiem Brat twoy tey godźiny iuż
ieſt w Wálencyey, y barzo weſoły. Pan Bog okret iego vprowadźił przed
rozboynikámi, ktorzy nań przez cáłą noc náſádźili śię.* We dwie
niedźiele potym przynieśiono liſty od Brátá z Wálencyey/
w ktorych oznáymiono / to ſámo/ co Alfons był iuż powie-
dźiał. Nie ukontentowała śię iednák tym oná Páni / ále
vwiedźiona przyrodzona ſkłonnośćią ku Brátu / y żadzą
obaczenia śię z nim: czeſto nálegáłá ná Alfonſá/ áby v P.
Bogá vprośił powrocenie iego do Máioryki / mniemáiac
áby iuż Doktoroſtwo otrzymał. Ná czeſte prożby długo
nic Alfons nie odpowiádał / áż ráz niezbytego nalegánia
vchodzac; rzekł: *Pani, wáß Brat, nigdy do Maioryki, nie powroći.
Stoſuy śię do Boskiey woli, y od niey poćiechy twoiey ßukay.* W kilka
mieśiecy potym przyßła nowina / z Walencyey o śmierći
onego Kleryká: á Sioſtra dopiero iáśnie vznáła / iż Al-
fonſowi y vwolnienie od rozboynikow / y śmierć Brátá
iey / byłá obiawiona. Wtymże vſtáwicznym z Swiete-

mi obco-

mi obcowániu / pokazał Alfonsowi P. Bog wesełe y vroczystość / ktore w niebie odpráwowáno przyimuiac duszą X. Bártlomieiá Roki Soc: IESV, dla wysokich zásług / ná ktore zárobił był przez Modlitwe / Vmartwienie/ y przepowiádánie Ewángeliey po Krolestwie Máiorykáńskim. X. też Jáná Riká / ktory Rektorem Vrgelenskim będąc/ vmarł/ widźiał w niebie/ wielką świátłośćią oroczonego. Siostry swoie Iuliane / y Antonia / ktore w Segowiey świątobliwie zeszły/ widźiał szátámi chwały wieczney bárzo drogiemi przybráne. Antoniego Putrdefilá Soc: IESV w ostátniey iego / modlitwą swą vwolnił z nader ćiężkich/ skrupułow / y vprośił mu ták spokoyną śmierć / á wesołey poćiechy pełną / iż vśmiecháiac śie y Bogá wysławiáiac z tego świátá zszedł : tegoż potym często w niebie w chwale Páńskiey widźiał.

12. *Ostátnia Chorobá y Smierć Alfonsá.*

Iuż też nádchodźił czás/ áby po zápłáte záwołany był Alfons do Páná / máiacy lat ośmdźieśiat śiedm/ z ktorych piećdźieśiat trzy strawił ná zbieránie drogiey Miry / Vmartwienia / Pokuty / Pokory/ Cierpliwośći / Posłuszeństwá/ Modlitwy / Miłośći y wszelkiey cnoty. Swięći obywátele Niebiescy/ z ktoremi ná źiemi często obcował / do śiebie go wzywáli: á náprzod sam Pan IEZVS / y Nąświętsza Mátká iego/ ktorzy go do Niebá podnośili pokázuiac iemu chwałe dla niego nagotowáną. Zátym obiáwieniem Alfons / wiekße cierpienia prágnienie / vczuł w sobie wzniecone: dla tego potym częśćiey począł używáć onych słow / przed tym sobie zwyczáynych. *Nieday Boże chlubić śię*

bić śię mnie w czym inßym, krom Krzyżá Páná náßego **IEZVSA** *Chry-stusá: z ktorym mam vkrzyżowány żywot moy, Duchá mego, weśele mo-ie, y wßytko dobro moie.* Pan Bog záś z osobliwey swey łá-ski obdarzył go obfitym błogosłáwieństwem / y skárbami Krzyżá Swietego / áby śmierć iego droższa byłá przed obli-czem Páńskim. Przez cztery Mieśiace przed śmierćią/ krom zwyczaynie przypádáiacych bolow / kolki / ruptury / y tym podobnych / ktore wßytkiego były opánowáły / co o-smy dźień / á pod czás trzemá dniámi wprzod / ták páláiá-cą gorączkę z przydániem nowey tęgośći wßytkich bolow/ ćierpiał : iż nayduższemu nie trzebáby więcey do śmierći. To śilenie śię gorączki trwáło pospolićie przez dźień/ dru-gdy przez dwá dni : ktore gdy ustáło / chory zostáwał w tychże śiłách / w ktorych przed tym był. W náwiękßym burzeniu śię bolow / zwykł máwiać : *więcey Panie, więcey bo-low! więcey też z niemi miłośći y ćierpliwośći!* Często te słowa mi-luchno powtarzał / zwłaßczá gdy nikogo przy sobie nie czuł. Spowiádywał śię/ y Náświetßy Sákráment przyi-mował / co Niedźielá / Wtorek/ y Czwartek/ iáko od wie-lu lat zá zdrowia zwykł był czynić : ktorego zwyczáiu żaden mu przypadek y w ostátniey chorobie nigdy nie prze-rwał. Odpráwował oba te Sákrámentá z wielkim przy-gotowániem ták wnetrznym / iáko y powierzchownym. Ná przynieśienie Náświetßego Sákrámentu / sam sobie czápeczkę z głowy zdeymował : y zdało śię/ iż ná to tylko rámioná gibkie y powolne Pan Bog zostáwił / áby sam chory tę cześć Pánu IEZVSOWI wyrządźić mogł. Trzemá dniami przed śmierćią / po przyięćiu Náświetße-go Sákrámentu/ gdy dźiękował Pánu Bogu zá to dobro-dźieystwo / znienácká vstáły wßytkie bole / y twarz poká-

załá śię

zálá śię biáła rumiána / y iásna / nierownie pięknieyßa / niż kiedy v zdrowego byłá. Przytomni nic nie wątpili / iż był w záchwyceniu / roskoßy niebieskich / ktore obiecał mu był Pan Bog dáć przed śmierćią / záżywáiąc. Trwáło to przez trzy dni. Podczás podnośił oczy bárzo iásne y wesołe ku Krucifixowi / mowiąc: *Ha IEZVS!* Nikomu nic nie odpowiádał / áni żadnego znáku nie pokázował gdy co słyßał / lubo głośno dosyć mowiono. Sámemu tylko Infirmarzowi / tylko temu pod ktorego przełożeństwem zostáwał / wieczor trochę polewki ná pośiłek przynoßącemu / pokázował / iż mowę iego słyßał / vstá otwieráiąc / y bez trudnośći polewkę przełykáiąc. Przez cáłe te trzy dni / nikt nie postrzegł żádnego w nim znáku iákich bolow: áni śię puls nie mienił / y owßem zdał śię rzeźwieyßy. Pilnowáli go Kápłáni y Bráćia Domowi z wielkim nabożeństwem / przypátruiąc śię onemu snu świętemu: á tym czásem vżyto tey okázyey / áby biegły málarz / twarz iego iák náylepiey odmálował. Dniá 31 Oktobr: ná sámym poczatku Wiliy do Wßytkich Swiętych / o połnocku z tego záchwycenia / y przedźiwnego záśnienia / przyßedł do śiebie Alfons / spokoynie mowiąc *IEZVS:* á záraz w tymże momenćie / wroćiły śię wespoł wßytkie choroby przeßłe / ktore ná nim wyćiskáły znáki wielkich bolow / gdy żáłośnie coraz powtarzał te słowá: *IEZVS. Moy IEZV.* Pierśi śię bárzo nádęły / á puls co raz bárźiey vstáwał. Co postrzegßy / ktorzy go pilnowáli / X. Rektorowi y innym domowym znáć dáli / áby onego ták nábożnego widoku vczestnikámi byli. Zeßli śię prętko y nápełnili komorkę / ręce iego cáłuiąc / y koronki swe o nie poćieráiąc. Zostáwał w onym konániu / około połgodźiny słodząc ię sobie vstáwicznie násłodßym

imięniem

imieniem IEZVS. Skoro skończono zwyczáyne Kościołá Kátolickie° zálecenie Duszy/ otworzył oczy doskonále/ y nierownie weseley y iáśniey niżeli zá żywotá zwykł/ ná wszytkich przytomnych poyźrzał/ iákoby ich żegnáiąc: potym obróciwszy oczy do Krucifixá ktory w ręku trzymał/ náchyláiąc głowy/ pokłon Pánu ukrzyżowánemu oddał: nákoniec dosyć głośno y wyráźnie/ mowiąc: IEZVS, IEZVS, Duchá Pánu Bogu oddał; krom wątpienia z wielką swoią pociechą/ iż ná wzor Páná swego/ żywot swoy/ nie w odpoczynku záchwycenia ktore trzy dni trwáło/ ále ná krzyżu ták wielu y ciężkich boleści/ życie swoie skończył.

13. *Rzeczy ktore śie po śmierći Alfonsá stáły.*

Gdy dnieć poczęło/ dáno według zwyczáiu znák po vmárłym we dzwonek Kollegiácki: ktory iż był máły/ dźwięk iego nie mogł dáleko od Kollegium bydź słyszány; á iednák (rzecz dziwna) po cáłym mieście wiedziáno y ogłoszono/ że Brát Alfons vmárł. Páni iedná z przednich/ y zácnośćią rodzáiu/ y osobliwym nábożeństwem známienita/ odpoczywáiąc ná łożku/ żadną miárą zásnąć niemogłá: záczym powstawszy okno sobie ku Kollegium otworzyłá: nád ktorym świátło niezwyczáyne/ y iásność rożne fárby máiącą/ obaczyłá; lubo cáłe niebo chmurnemi było okryte obłokámi. Dziwuiąc śie coby to było/ przywołáłá służebną iedne/ y obie z wielkim podziwieniem onemu widokowi przypátrowáły śie. Vsłyszawszy potym/ iż lud pospolity ulicą mimo kámienicę przechodząc o śmierći Alfonsowey rozmawia; zá pewny dowod sobie wźięły iż P. Bog chćiał przez ono świátło pokázáć im chwałę/ w ktorey Duszá zmárłego Alfonsá w niebo byłá prowádzona.

Ná vczcze-

Ná uczczenie ciáłá iego zbiegło się wßytko práwie miásto: Namiestnik Krolewski z Senatem/ Vrzędy wßytkie/ Kápitułá/ Kápłani/ Zákonnicy wßyscy. Miedzy inßemi był ieden Kleryk/ ktory widząc iáko rożni Duchowni ręce vmarłego pokornie cáłuią/ zgorßył się/ mniemaiąc iż oney czći wyrządzánie zbyteczne było/ y nieprzystoyne Kápłanom; poniewaz Brat Alfons Laikiem vmárł. Oglądáiąc się iednák ná respekty ludzkie/ obáwiał się opuścić tey ceremoniey/ ktorą insi Práláci/ Kápłáni/ y Zákonnicy czynili: przystąpił tedy y on do umárłego/ máiąc przedsięwzięcie/ nie rękę/ lecz koniec Krucifixa w ręku będącego/ pocáłowáć. Ale przystąpiwßy/ przedziwne świátło/ z twarzy/ z ciáłá wßytkiego y z sukien/ wynikáiące obaczył: záczym odmieniwßy pierwßą wolą swoię/ nie raz áni trzy ręce iego cáłował/ pełen zadziwienia/ nie mogąc áni oczu od vmárłego odwrocić/ áni z komorki wynisć: á co dziwnieyßa/ bárzo znácznie obyczáie swoie/ popráwił. Náciśk ludzi ubiegáiących się do náwiedzenia vmarłego/ y odniesienia pociechy duchowney/ ták wielki był: iż Jánitoria/ Kollegium/ kurytarz przed iego komorką vstáwicznie nápełnione ludźmi/ zostawáły. Zeby się inßym osobom/ zwłaßczá zacnym Pániom/ przystępu nie máiącym/ á twarz Alfonsá iáko iednę Reliquią obaczyć prágnącym/ wygodziło: z południa ciáło iego do Kościołá zániesione/ postáwiono ná pomoście; ná ktorym dla straży w koło wiele Zákonnikow/ ták Societatis, iáko inßych stało. Ci odbieráli od ludzi/ Koronki/ chusteczki/ y tym podobne rzeczy/ ktore docisnąć się nie mogący podawáli/ áby ie o twarz/ y ręce Brátá Alfonsá potárte zá reliquie sobie do domu odnosili. Kościoł Kátedralny w dzień pogrzebu/ vroczy-

D stym

ſtym Jutrzni/ y Mßy S. śpiewániem vßánował vmárłe-go: toż uczyniły z wielkim nabożeńſtwem/ wßytkie onego miáſta Plebánije/ y Kláßtory zakonne. Biſkup Máiory-kańſki Symon Báuſa Dominikan / nie mogąc dla choroby ſam przybyć / poſłał Kapellę ſwoię/ áby z iák nawiękßą v-roczyſtośćią / pogrzeb był odpráwiony. Miáno było ćiá-ło do Káplicy niepokálánie poczętey Bogárodźicy z Pro-ceſſyą prowádźić; gdźie/mieyſce do pogrzebu tego známie-nitego ſługi Bożego/ nágotowáne było: ále dla wielkiego ludźi náćiſku / niepodobná byłá rußyć mar z Kátálfaku/ Muśiáno tedy potym/ gwałtem ćiáło wźiąć do Kollegi-um / á drzwi ták Kollegiáckie/ iáko y Zákryſtiyne prętko zamknąć / żeby śię lud do Kollegium nie wtłoczył. Pełno iednák ludźi było w Kośćiele / y przed Kollegium: ná zmroku iuż ledwo śię dáli námowić/ áby do ſwych domow powracáli / mniemáiąc / iż w nocy grześć nie będą. Ale X. Rektorowi ták zdało śię / iż lepiey w nocy ćicho pogrześć ćiáło ſługi Boże° Alfonſá / dlá vwiarowánia tłumu ludźi/ ktoregoby pewnie przybyło / czekawßy dniá Vroczyſtośći/ Wßytkich Swiętych. O połnocku tedy odpráwiono Po-grzeb/ przy obecnośći ſámych tylko oſob Societatis IESV Kol-legiũ Máiorykáńſkie°. Názáiutrz/po dniu Zadußnym/przy wielkim ludźi zgromádzeniu/ odpráwiono Vroczyſte Ere-quie: á że wielce ſobie wßyſcy życzyli/ przy pogrzebie/ y wi-dźieć / y vßánowáć / ćiáło zmárłego Alfonſá; ná vkonten-towánie ich / vczyniono kazánie / ná ktorym niektore Cno-ty Alfonſá wſpomnione. Przez chuſteczki / koronki/ y in-ße rzeczy/ o twarz iego/ ábo ręce/ ábo ſuknie / otárte / rá-czył P. Bog vczynić dźiwne ſpráwy / ktore ludźie zá cudá/ zgodnym mniemaniem/ poczytáli: ále y tych/ y innych/ kto-

re zá

re zá żywotá swego vczynił / Cudow dostáteczne opisáni. / szerzey Historyey zostáwuie się. W kilká miesięcy po śmierći / ná usilne nálegánie Prałatow Duchownych Biskup Máiorykáński / kazał Obráz iego nád grobem záwiesić. Vrban też VIII. Papież o wielkich Cudách / ktore się przez przyczynę tego Swiątobliwego sługi Bożego dźiały / wypráwił swe listy / áby o Cnotách iego y świętym pożyciu / dla policzenia miedzy Błogosłáwione / wypytánie práwne y porządne vczynione było. Miał Alfons zá żywotá obiáwienie / w ktorym go P. Bog ubespieczył / iż zá przyczyną iego miał Krolestwo Máiorykáńskie osobliwie záßczycać y záchowywáć / á ku chwále swoiey Boskiey / y Kośćioła S. Kátolickiego pomnożenia / Alfonsową sławę po cáłym Swiećie rozgłośić. Jákoż rzecz dźiwna byłá / iż pierwey nim żywot iego do druku był podány / bogáte vpominki / z Rzymu / Neapolu / Mádrytu / z Jndiey y inßych odległych kráiow / do grobu iego posyłáć poczęto / ná wyświadczenie cudownych łask / ktore od Boskiey dobroći przez przyczynę Brátá Alfonsá / otrzymáne były. Z czego niech będźie Bogu w Troycy Swiętey iedynemu / wßeláka cześć / chwałá / y pánowánie / ná wieki wieczne /

AMEN.

Ad Majorem DEI Gloriam.



W WILNIE,

W Drukárni Akádemiey Societatis IESV.

Roku M. DC. LX. VI.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0022180

